

Z S E S P Ó Ł K A

WYWIADY

Rozmowa z Kierownikiem
Szkolenia Praktycznego,
Panem **Mariuszem Bełcząckim**

Inspirujący wywiad
z **Michałem Słowińskim** -
właścicielem lubianej przez
wszystkich kawiarni
„**Dzienna Dawka**”

RECENZJA FILMU

Kino na świąteczny wieczór:
„**Niezapomniane święta**”

KULTURA

Weronika Kuchta:
„**Danse macabre - żywot lekarski**”

W NAJNOWSZYM NUMERZE:

1. Od redakcji s. 3
 - Egzaminacje zawodowe w sesji zimowej
2. Kalendarium s. 5
 - Ważne daty: grudzień 2022
3. Wywiad numeru s. 7
 - Rozmowa z Panem Mariuszem Bełcząckim
4. Wydarzenia sportowe s. 10
 - Wywiad z Bartkiem Müllerem
5. Strefa gracza s. 12
 - Omówienie gry „God of War: Ragnarök”
6. Społeczność ZSE s. 14
 - Ozdoby świąteczne w oryginalnym stylu
 - Opowiadanie Weroniki Kuchty:
Danse macabre - żywot lekarski
7. Strefa kultury s. 19
 - Ukraińscy mistrzowie słowa - wybór wierszy
 - Świąteczne wiersze "po naszymu"
 - Recenzja filmu: „Niezapomniane święta”
8. Kulinaria s. 24
9. Rozmaitości s. 26
 - Wywiad z Michałem Słowińskim
 - Dawka genialnych aplikacji i programów



NOWINKI ZE ŚWIATA, NOWINKI ZE SZKOŁY

➔ Zimowe pyszności



Jak zwykle dla fanów jedzenia mamy przygotowane najlepsze przepisy. W tym numerze jest iście świątecznie :)

Koniecznie zerknijcie, co przygotowała dla Was redaktorka Wiktorja.

↓
s. 24-25

➔ Ukraińska poezja



Poezja to źródło inspiracji i wiedzy. Obcojęzyczna twórczość pozwoli Wam poszerzyć horyzonty!

Alona Harkavchenko zaprasza do lektury.

↓
s. 19-21

➔ Genialne aplikacje



Interesujesz się montażem filmów video? A może Twoją pasją jest edycja dźwięków?

Jeżeli na jakieś z pytań odpowiedziałeś/aś "tak" to musisz zobaczyć nasze propozycje aplikacji.

↓
s. 29



Fotografia: Lucyna Bielińska - Sytek

OD REDAKCJI



LUCYNA
BIELIŃSKA - SYTEK

Drodzy Czytelnicy!

Śnieg przykrywający drzewa i dachy, mróz malujący wzory na szybach... wszystko to tworzy zachwycający obraz, który daje natchnienie i inspiruje.

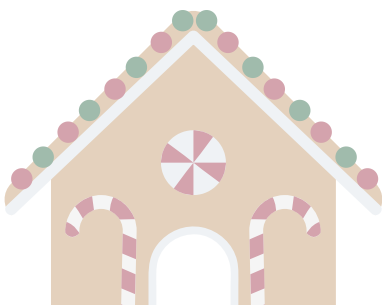
Zima ma w sobie coś baśniowego i choć bywa surowa, to skrywa w sobie subtelne piękno. Warto na chwilę się zatrzymać, aby je dostrzec.

Boże Narodzenie wprowadza nas zawsze w podniosły nastrój. Atmosfera Wigilii, różnobarwne dekoracje i melodyjne kolędy, rodzinne spotkania oraz mnogość świątecznych symboli - wszystko to sprawia, że stajemy się inni, lepsi.

**Niech więc magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie Nam spokój i radość, a Nowy Rok
obdaruje pomyslnością i szczęściem.**

**Ciepłem otulmy naszych bliskich i uśmiechnijmy się
do siebie**

**Pięknych Świąt Bożego Narodzenia
życzy Redakcja**



EGZAMINY ZAWODOWE PRZEPROWADZANE W SESJI ZIMOWEJ

3TP/4TP (INF.03)	- 10.01.2023, 9:00
4TA (CHM.04)	- 10.01.2023, 9:00
4TA (ELM.04)	- 10.01.2023, 9:00
4TC (HAN.02)	- 10.01.2023, 11:30
4TE (EKA.05)	- 10.01.2023, 11:30
4TL (SPL.04)	- 10.01.2023, 14:00
4TP (INF.04)	- 10.01.2023, 14:00

EGZAMINY PRAKTYCZNE

3TP/4TP (INF.03)
17.01.2023, 12:30
18.01.2023, 9:00
18.01.2023, 12:30
b) 4TA (CHM.04)
12.01.2023, 8:00
12.01.2023, 12:30
12.01.2023, 17:00
13.01.2023, 8:00
13.01.2023, 12:30
c) 4TA (ELM.04)
09.01.2023, 9:00

d) 4TC (HAN.02)
13.01.2023, 8:00
13.01.2023, 12:30
e) 4TE (EKA.04)
13.01.2023, 8:00
f) 4TE (EKA.05)
19.01.2023, 8:00
19.01.2023, 12:30

g) 4TL (SPL.04)
09.01.2023, 13:00
h) 4TP (INF.04)
19.01.2023, 8:00
19.01.2023, 12:30



ZSE CALENDAR

KALENDARIUM




—
DNI, KTÓRYCH NIE MOŻNA
PRZEGAPIĆ

GRUDZIEŃ 2022





Grudzień

NIEDZ	PON	WT	ŚR	CZW	PT	SOB
				 1 DZIEŃ AIDS	2 DZIEŃ PLACKÓW	3
4	5	6 MIKOŁAJKI	7	8 	9	10 DZIEŃ PRAW CZŁOWIEKA
11 	12 DZIEŃ GWIAZDY BETLEJEMSKIEJ	13 	14	15 DZIEŃ HERBATY	16	17 
18	19 	20 DZIEŃ SOLIDARNOŚCI	21 POCZĄTEK ASTRONOMICZNEJ ZIMY	22	23	24 WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA
25 BOŻE NARODZENIE	26 BOŻE NARODZENIE	27	28	29 	30	31 SYLWESTER





ZSE
INTERVIEW

WYWIAD NUMERU

ROZMOWA Z PANEM MARIUSZEM
BEŁCZĄCKIM - KIEROWNIKIEM
SZKOLENIA PRAKTYCZNEGO

WYWIAD Z PANEM MARIUSZEM BEŁCZACKIM

Dzisiaj pokażemy Wam rozmowę z Panem Mariuszem Bełczackim, nauczycielem, którego nie da się nie lubić!

Zachęcamy do lektury!

Magdalena Gregorkiewicz: Dzień dobry, dzisiaj mam okazję porozmawiać z Kierownikiem Szkolenia Praktycznego, Panem Mariuszem Bełczackim. Na początku pragnę jeszcze raz serdecznie Pana przywitać oraz podziękować za znalezienie czasu na udzielenie wywiadu.

Mariusz Bełczacki: Dzień dobry. Dziękuję za zaproszenie do rozmowy. Chętnie podzielę się swoimi doświadczeniami, ponieważ sądzę, że młodzież jest ciekawa tego, jaka jest przeszłość nauczycieli, którzy ich uczą - na przykład jak doszli do momentu, w którym są obecnie. Rozumiem to, ponieważ sam byłem uczniem i interesowało mnie to, dlaczego dany nauczyciel wybrał taki, a nie inny kierunek kształcenia.

MG: Nie pozostaje mi więc nic innego, jak zadać to pytanie: jak zaczęła się Pana kariera zawodowa?

MB: Krótko po ukończeniu studiów podjąłem pracę w korporacji. Nie myślałem wówczas o szkole.

MG: Jakie to były studia?

MB: Studiowałem ekonomię na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po ukończeniu studiów zacząłem pracę w korporacji, ale wiedziałem, że czegoś mi w tej pracy brakuje. Chciałem przekazywać swoją wiedzę innym. Przekonałem się o tym, kiedy wyznaczono mnie do przeprowadzenia szkolenia dla pracowników rozpoczynających pracę w firmie. To właśnie ten moment sprawił, że poczułem, że mogę spełnić się w roli nauczyciela. W podjęciu decyzji o pracy w naszej szkole, której jestem absolwentem, pomogła mi Pani Wicedyrektor Stanisława Głąb-Brandt. Była to przede wszystkim możliwość powrotu do czegoś, co się zna oraz dobrze wspomina.



<https://zse.com.pl/>

OD UCZNIĄ ZSE DO KIEROWNIKA KSZTAŁCENIA PRAKTYCZNEGO - PAN MARIUSZ BEŁCZACKI

MG: Wiemy już jak został Pan nauczycielem, ale co sprawiło, że zajął się Pan logistyką?

MB: Uważam, że ważne jest to, aby cały czas rozwijać swoje umiejętności oraz podnosić kwalifikacje zawodowe. Studia podyplomowe w zakresie logistyki i spedycji były ku temu dobrą okazją. Logistyka to branża, która w zglobalizowanym świecie coraz bardziej zyskuje na znaczeniu. Powstaje dużo obiektów magazynowych oraz firm, które świadczą usługi transportowe, a my sami często decydujemy się na zakupy internetowe. Logistyka służy zaspokojeniu potrzeb odbiorców, a ja byłem ciekaw przebiegu procesów logistycznych i funkcjonowania tego typu firm. Moja decyzja wiąże się także z pewną historią. Podczas studiów ekonomicznych miałem przedmiot "podstawy logistyki". Profesor prowadzący zajęcia w ciekawy sposób omawiał poszczególne zagadnienia, zachęcając mnie do dalszego zgłębiania wiedzy na ten temat.

MG: Obecnie potrzeba wielu logistyków. Młodzież raczej jest tego świadoma, ponieważ w tym roku otworzono w naszej szkole dwa oddziały kształcące w zawodzie technik logistyk. A gdyby nie był Pan nauczycielem, to w jakiej roli moglibyśmy Pana zobaczyć?

MB: Dziś nie wyobrażam sobie pracy poza szkołą, ale jeśli nie byłoby takiej możliwości, to i tak zostałbym w branży powiązanej z ekonomią oraz logistyką.

MG: Z jakimi wyzwaniem mierzy się Pan pełniąc funkcję Kierownika Szkolenia Praktycznego?

MB: Naszym zadaniem (jako szkoły) jest przygotowanie uczniów do pracy jako przyszłych specjalistów do realizacji zadań w zawodzie. Jestem odpowiedzialny za współpracę szkoły z instytucjami zewnętrznymi, a przede wszystkim z pracodawcami krajowymi i zagranicznymi. Czuwam nad właściwą organizacją zajęć praktycznych i praktyk zawodowych oraz nadzoruję realizację programów nauczania zgodnie z obowiązującymi podstawami programowymi w poszczególnych kierunkach kształcenia. Poza tym jestem koordynatorem projektów finansowanych ze środków unijnych.

WYWIAD Z PANEM MARIUSZEM BEŁCZACKIM



<https://www.facebook.com/photo/?fbid=540708304739956&set=pcb.540709334739853>

MG: Jednak z tego co wiem, wymienione przez Pana obowiązki nie są jedynymi. Jest Pan również opiekunem Samorządu Uczniowskiego, prawda? Jak pracuje się Panu z młodzieżą?

MB: Od kilku lat pracuję z Samorządem Uczniowskim i wspieram ich działania. Muszę przyznać, że młodzież fascynuje mnie swoją otwartością, bezpośredniością a także spontanicznością i pracowitością. Potrzebujemy takich ludzi.

Praca z młodzieżą daje mi ogromną satysfakcję, ponieważ lubię uczniów i mam z nimi dobry kontakt. Sam byłem zaangażowany w działalność społeczną i wiem, jakie to jest ważne w życiu zawodowym. Osoby, które robią coś dla innych, mają pasję i odwagę, aby ją realizować, z pewnością będą atrakcyjnym nabytkiem dla pracodawców, którzy cenią u pracownika zaangażowanie i kreatywność.

MG: W takim razie Samorząd Uczniowski może się szczyć Pana dobrą opinią, tak?

MB: Zdecydowanie! Samorząd jest bardzo pracowity, cieszę się, że mam szansę współpracować z taką młodzieżą. Nierzadko zdarza się, że po zakończeniu edukacji, członkowie samorządu nadal poświęcają swój czas dla dobra ogółu (wolontariaty, instytucje pożytku publicznego, samorzady itd.).

MG: Uczniowie zapewne chcieliby się dowiedzieć, w jaki sposób spędza Pan czas wolny?

MB: Wolnego czasu mam coraz mniej, ale gdy już mam okazję, to lubię spędzać go na świeżym powietrzu – jeżdżę rowerem lub chodzę na długie spacery. Jeżeli jest brzydka pogoda, to nadrabiam zaległości czytelnice.

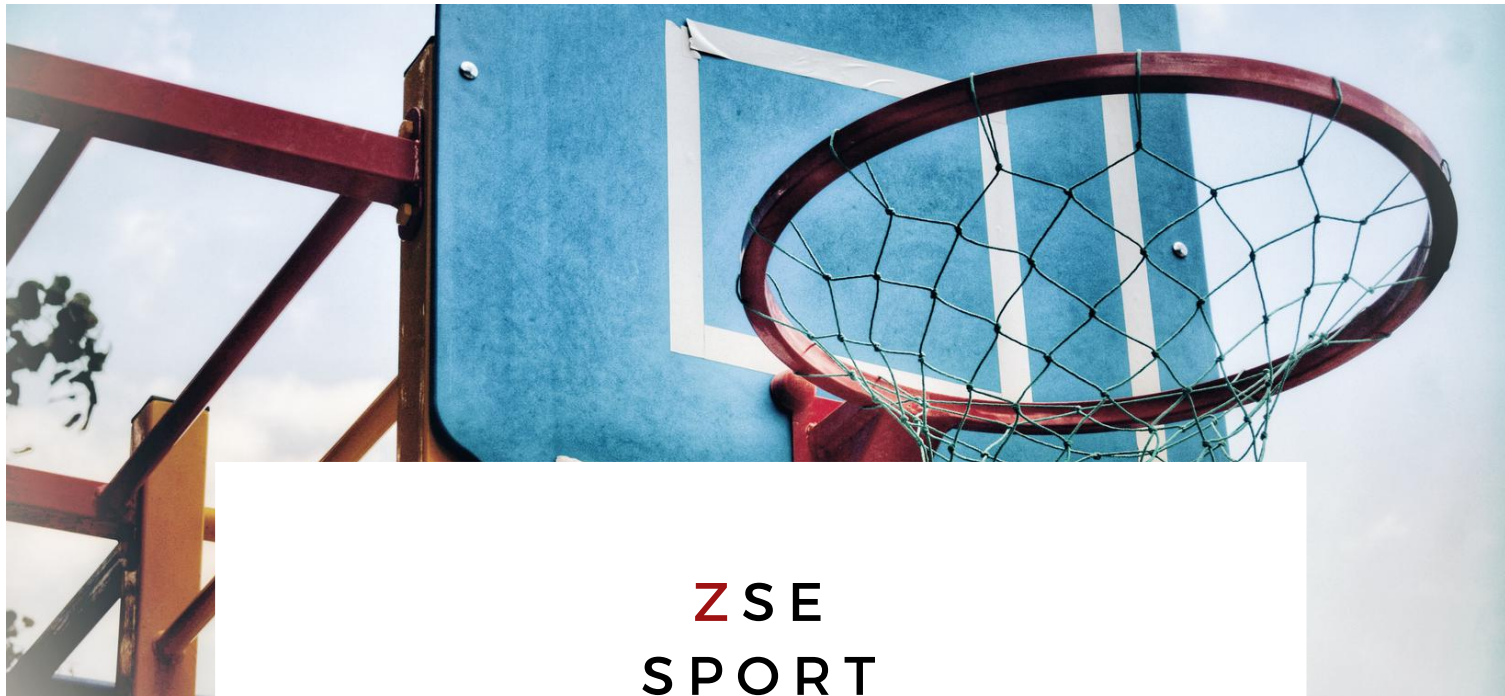
MG: A czy jest coś, co chciałby Pan przekazać uczniom naszej szkoły?

MB: Najważniejsze jest to, aby w murach naszej szkoły uczniowie poznali samych siebie, odkryli własne talenty i mocne strony, a nauka dostarczała mnóstwa radości i satysfakcji, motywując do kolejnych wyzwań. Zachęcam młodzież do korzystania z możliwości, które daje nasza szkoła - do udziału w zagranicznych praktykach zawodowych oraz licznych kursach. Ważne jest to, aby cały czas rozwijać umiejętności oraz podnosić swoje kwalifikacje zawodowe.

MG: Bardzo dziękuję za odpowiedzi na wszystkie pytania. Z pewnością skłoni to wielu z nas do przemyśleń na różne tematy - zaczynając od poszerzania kwalifikacji zawodowych, a kończąc na zaangażowaniu społecznym. Jestem bardzo wdzięczna za możliwość przeprowadzenia tego wywiadu.

MB: Również bardzo dziękuję.

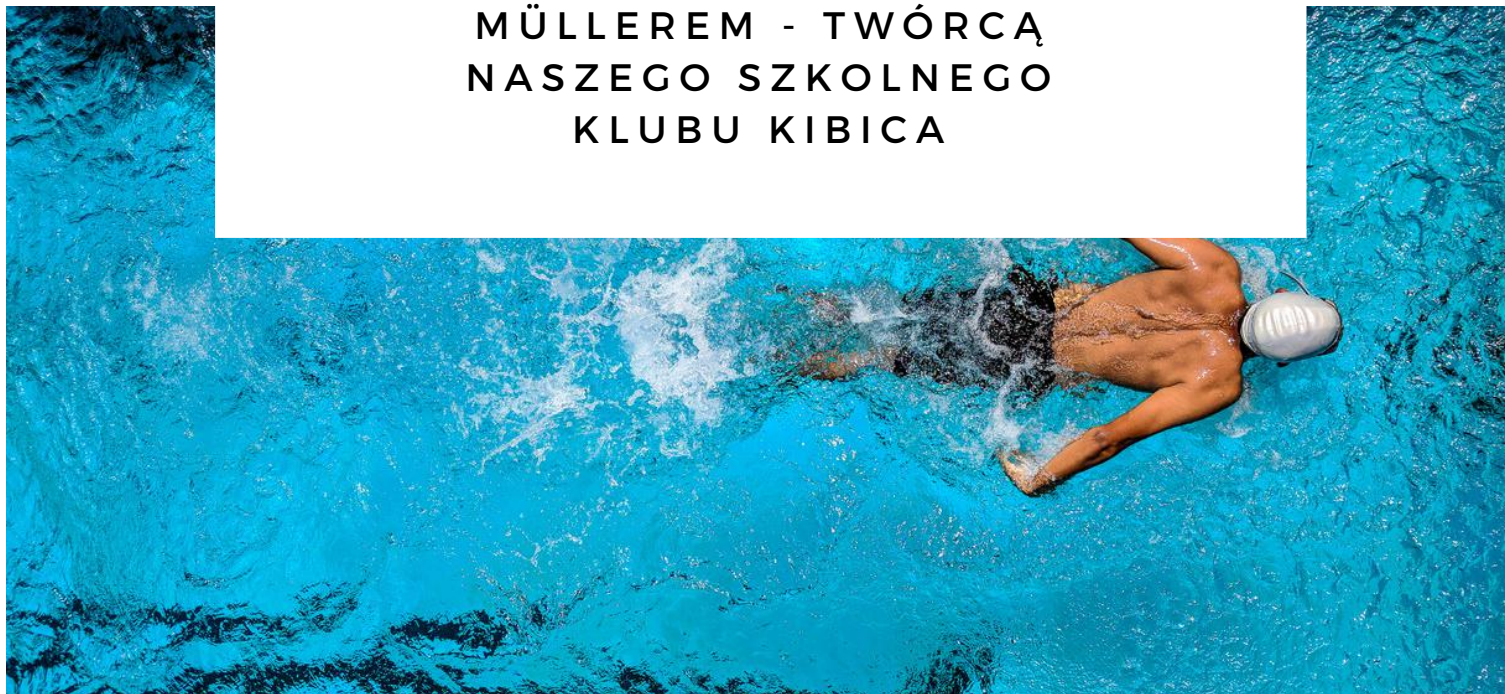




ZSE
SPORT

WYDARZENIA SPORTOWE

WYWIAD Z BARTKIEM
MÜLLEREM - TWÓRCĄ
NASZEGO SZKOLNEGO
KLUBU KIBICA



Kilka lat temu, podczas półfinałów wojewódzkich zrobiliśmy "młyn", mając rozstawioną trybunę prawie na połowie hali, dla ponad stu osób. Rzadko kiedy zdarza się, że na rozgrywkach szkolnych jest tylu kibiców. Zrobiliśmy nawet wyjazd grupą pięćdziesięciu osób do Sopotu, żeby wspierać naszych koszykarzy. Chciałbym, żeby młodszy koledzy i koleżanki podtrzymywali tę tradycję. Wszyscy mówią, że zupełnie inaczej się gra z kibicami niż bez nich.

WS: Skąd narodził się pomysł na założenie Klubu Kibica?

BM: Tutaj w Ekonomiku, zanim zacząłem edukację, były już początki Klubu Kibica. Nie był on formalny, dopiero my stworzyliśmy grupę kilkudziesięciu osób, która była zapisana na każde zawody. Inicjatywa powstała głównie z zamiłowania do sportu i kibicowania. Poza tym jest to naprawdę fajna sprawa.

WS: Jesteś absolwentem naszej szkoły. Jak Ci się wraca tutaj po czasie?

BM: Bardzo fajnie. Lubię wracać do Ekonomika. Mam dużo wspomnień. Spędziłem tutaj cztery dobre lata i tym bardziej, że zapoczątkowałem cały Klub Kibica, tym bardziej miło jest mi wrócić do swojego "dziecka" i go przypilnować. Cieszę się i zawsze z miłą chęcią wracam do Ekonoma.

BM: Zapraszam wszystkich na każdy młyn - wspierajcie ZSE!



Fotografia: MOS STG

OD KIBICOWANIA DO STWORZENIA KLUBU KIBICA



WERONIKA SPICA


Bartek Müller to absolwent naszej szkoły, który ukończył kierunek Technik Reklamy. W 2018 roku wyszedł z inicjatywą założenia pełnowymiarowego Klubu Kibica ZSE.

Weronika Spica: Czy atmosfera na meczach z udziałem teraźniejszego Klubu Kibica jest porównywalna do tego z czasów jego świetności?

Bartek Müller: Kiedy w 2018 roku zaczynaliśmy Klub Kibica, pojawiało się dużo głosów, żeby zawiązać go formalnie i stworzyć „na poważnie”. Zainteresowanie od początku było bardzo duże, z czego oczywiście wszyscy się cieszyliśmy i uważam, że udało nam się zrobić bardzo fajne rzeczy.



Fotografia: udostępniona przez Bartka Müllera



ZSE E-SPORT



STREFA
GRACZA



OMÓWIENIE GRY
“GOD OF WAR: RAGNARÖK”

GOD OF WAR RAGNARÖK



<https://www.komputerswiat.pl/gamezilla/recenzje/recenzja-god-of-war-ragnarok-gra-dla-ktorej-warto-kupic-playstation-5/h2ptd0g>

MITOLOGIA NORDYCKA W NOWOCZESNYM WYDANIU, CZYLI „GOD OF WAR: RAGNARÖK”



FABIAN
SZCZĘSNY

Całkiem niedawno, **9 listopada**, wyszła kolejna gra z serii **“God of War”**, czyli **“God of War: Ragnarök”**. W tej części Kratos, tytułowy bóg wojny, razem ze swoim synem Atreusem znów musi się zmierzyć z wrogo nastawionymi bogami z mitologii nordyckiej. Kratosowi przyjdzie się zmierzyć z takimi przeciwnikami, jak Thor czy sam Odyn. Oprócz wrogów, podczas grania spotkamy również wiele przyjaznych postaci pochodzących z mitów nordyckich np. Brok, Sindri, czy Angrboda.

Sama rozgrywka nie różni się mocno od poprzedniej gry wydanej 4 lata temu, lecz dużą zmianą jest to, że w przeciwieństwie do poprzedniej części, w której Atreus tylko pomagał graczowi, teraz jest on całkowicie grywalną postacią z własnymi mechanikami. Fabuła jest świetnie napisana, czego zresztą można było się spodziewać. Ten sequel sprostał wielkim oczekiwaniom graczy oraz krytyków, **dostał on nawet nominację do gry roku.**



ZSE
STUDENTS' CREATIVITY



—

—

TWÓRCZOŚĆ UCZNIOWSKA

NATALIA CYBULA:
ORYGINALNE OZDOBY ŚWIĄTECZNE

IKAROWE STROFY
WERONIKI KUCHTY



Święta to szczególny czas, nie tylko ze względu na sam fakt obchodzenia świąt Bożego Narodzenia. To również okazja do zarobienia kilku złotych. Już miesiąc przed 24 grudnia widzimy w sklepach tony ozdób i akcesoriów bożonarodzeniowych. Czy nie ciekawiej byłoby zrobić je samemu?

Dobry pomysł to gwarancja sukcesu. Niezbyt oryginalną opcją są styropianowe bombki, dzwonki czy choinki do dekoracji. Nasze możliwości ogranicza tylko wyobraźnia. Stroik z gałązek i szyszek zbieranych w lesie? Czemu nie! Lubisz świeczki? Kup zestaw zawierający płyty wosku i wosk do wytopienia w formie. Zrób coś nietypowego, korzystając z tego, co masz pod ręką. Boisz się, że nie wyjdzie? Nie zawsze musi, to ma być przede wszystkim zabawa.

Nastolatkom trudniej jest zarobić niż osobom dorosłym, bo wszędzie wymagane jest doświadczenie.

Dlatego w grę wchodzi jedynie możliwość wykazania się własną kreatywnością. Wszystkie ozdoby można przecież sprzedać, na przykład podczas często organizowanych jarmarków bożonarodzeniowych, na których wystawia się stoiska z ozdobami, jedzeniem i różnymi szpargałami. Wystaw własne lub poproś kogoś o sprzedanie twoich ozdób. To okazja do tego, aby fajnie spędzić dzień.

Uznajmy jednak, że nie masz pojęcia, co zrobić.

Z pomocą przychodzą poradniki i tutoriale. Znajdziesz w nich wiele ciekawych projektów, które możesz wykorzystać.

Jednym z takich fajnych i łatwych do wykonania drobiazków świątecznych jest zakładka do książki.

Przy odrobinie kreatywności stworzysz coś, co umili molom książkowym niejedną wieczór. Z kolorowych kartek, muliny (może być zwykła nitka) i innych dodatków można stworzyć unikatową zakładkę. Wyszycie kartki może wydawać się dziwne, jednak efekty potrafią zadziwić. Wytnij 2 paski kolorowego papieru. W jednym z nich zrób poziome dziurki od góry do dołu, a drugi pasek przełóż na zmianę z jednej i z drugiej strony. Następnie zaznacz jak daleko ma sięgać wyszyty wzór. Wybierz 2 kolory muliny i dowolnym sposobem wyszyj brzegi. Na koniec z pozostałego kawałka nitki możesz zrobić plecionkę.

Życzę dobrej zabawy!

OZDOBY ŚWIĄTECZNE



NATALIA
CYBULA



Danse macabre - żywot lekarski.

Już jako mała dziewczynka poznałam śmierć. Z bardzo bliska. Czułam jej odór w mych dzieciennych nozdrzach, jej zimne dłonie na mych ramionach. Patrzyłam jej w oczy, a ona w moje. Bałam się ich. Były ciemne i mroczne, ale nie mogłam oderwać od nich wzroku. Wołały mnie, ale ja nie uległam. Otworzyłam oczy i ujrzałam twarz tego lekarza. Jego spokojne spojrzenie, w którym krył się ból, smutek i złość. Nie wiedziałam, na kogo był zły. Może na mnie? A może inny pacjent zalał mu za skórę? Wiedziałam jednak, że coś jest nie tak. Uściśnął moją dłoń. Jego ręka była szorstka, przepracowana, zmęczona, ale mimo to czułam jej ciepło, współczucie i dobroć płynące z tego niepozornego gestu. Czułam jego ból, a on czuł mój. To była ta chwila, w której zorientowałam się, że nie tylko ja cierpię, że ten lekarz to nie tylko maszyna do ratowania i leczenia ludzi, ale również człowiek, taki jak my wszyscy.

Powiedział mi, że tego dnia nie tylko mnie wołała śmierć. Powiedział, że moja mama nie była dość silna i uległa temu mrocznemu spojrzeniu. Umarła. Dlaczego? Szło wbiło się tam, gdzie nie miało. Tak to opisał. To on mi o tym powiedział. To przez niego płakałam. To przez niego mamy już nie ma. To przez niego zostałam lekarzem. Chirurgiem. Tak jak on.

Był upalny maj, gdy jako studentka medycyny oglądałam pierwszy raz w moim życiu operację na żywo. Emitowana była w małej dusznej sali na uniwersytecie. Pamiętam, że opisałam to w moim dzienniku tak: „Zamienianie się miejscami lekarzy podczas operacji przypomina taniec. Rodzaj medycznego walca lub chirurgicznego baletu. Ubrudzeni krwią i potem, zmęczeni, poruszają się, wykonują piruety, to wszystko z synchronizacją wartą rosyjskiego baletu. Lawirują tak nad życiem i śmiercią. Wyglądają, jakby śmiali się kostusze prosto w twarz. Robią to z taką odwagą. Kolejna zamiana, a śmierć im przygrywa, imitując cykanie zegara i odgłosy sprzętu medycznego. Łzy ciekną mi po policzku, gdy widzę ten taniec.

Coś w tej płataninie jest pięknego, niezaprzecznego i bezinteresownego. Ruchy skoordynowane, latami wyćwiczone, szybkie czasem powolne, ratują. Niezależnie od wyniku - ratują. Kolejna łza kapie na moje medyczne notatki, gdy anestezjolog rzuca jakimś hasłem, a ręka chirurga się waha. Przekleństwo pada z ust chirurga. Potem kolejne i kolejne. Czuję się jakby ten taniec zamienił się w ułamku sekundy w dramat teatralny. Tryska krew. Nie dosięga nas jednak. Stoimy przed ekranem w sali. Przerazeni. Dawniej skoordynowane posunięcia teraz zamieniają się w przypadkowe, nieprzemysłane ruchy chirurgów i pielęgniarzy. Chirurg prowadzący szuka źródła tego wodospadu czerwonej cieczy. Znajduje. Zakłada zacisk. Krzyczy, aby podano mu "tę cholerną nić nr 4" i zaczyna coś robić. Nie widzę co dokładnie. Widok zasłania mi student przede mną. Wyciągam szyję w górę i zauważam, jak powoli scena teatralna ustępuje miejsca skomplikowanemu tańcowi lekarzy. Na końcu tego pięknego tańca, zamiast niekończących się aplauzów, słychać triumfujący akompaniament śmierci. Ktoś wykrztusił jedynie godzinę zgonu, aby przerwać tę ogarniającą ciszę pomieszaną z cykaniem tego cholernego zegara. Każdy z lekarzy na sali wie, co go czeka, gdy z niej wyjdzie. Drwiny, smutek, żal, płacz i złość. Czasem, ale tylko czasem, ten taniec kończy się symfonią łez szczęścia i dziękczynienia. W takich chwilach zegar przestaje tykać, a medyczne urządzenia cichną.

Słychać jedynie zmęczone, szczęśliwe oddechy lekarzy i szmery szpitalnego życia. Proszę, niech ktoś mi odpowie, jak często jest nam dane to usłyszeć? Nasycić się tą miodną melodią, tym promykiem słońca w ponury dzień? Potrzebuję to wiedzieć, jeśli chcę zostać lekarzem. Czy dam radę powiedzieć najbliższemu zmarłego, że on zakończył swą ziemską drogę? Dam radę kłamać, patrząc ludziom prosto w oczy? Boję się, że nie dam rady, że polegnę. Teraz pojedyncze łzy zamieniły się w cichy płacz. Inni studenci patrzą na mnie jak na wariatkę, ale oni nie wiedzą, co siedzi w mojej głowie. Oni nie wiedzą, że toczą bitwę sama ze sobą. Oni nie wiedzą. Siedzą tu, bo mama im kazała lub by zarabiać więcej niż inni. Na palcach jestem w stanie wymienić ile z tych osób jest tutaj, aby naprawdę nauczyć się, jak pomagać innym ludziom. Boli mnie to."

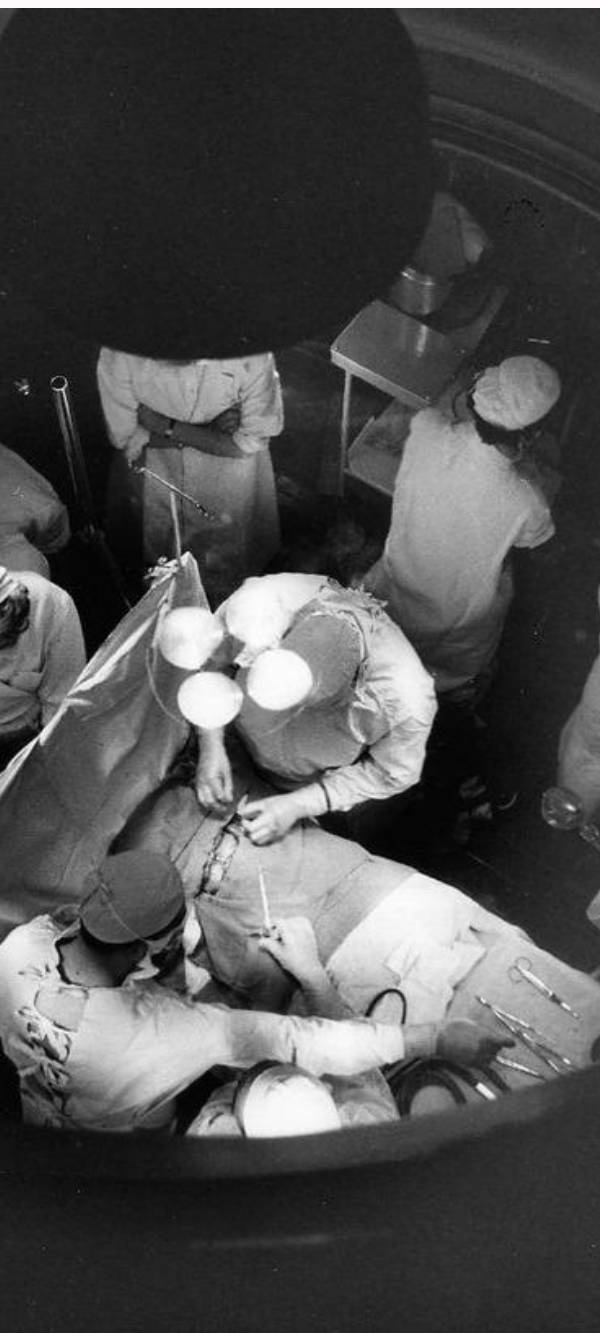
Minęły lata od tamtego dnia, teraz sama jestem tancerzem na sali. Lekarz prowadzący. Brzmi to imponująco, ale tak się nie czuję. Bliżej mi do nieudolnego świeżaka niżeli do zawodowego tancerza z wieloletnim stażem. Biorę głęboki oddech i zerkam na moją „drużynę pierścienia”. Wszyscy kiwają głowami. Są gotowi. Zaczęła się moja pierwsza operacja jako głównego chirurga. Recytuję z pamięci nazwy przyrządów; skalpel, hak, nawodnienie, kleszcze, skalpel, gaza. Waham się nad jednym ruchem. Wiem, że jest poprawny. Wiem, że muszę go wykonać, ale czy wszystko pójdzie dobrze? Nie myślę o tym dłużej. Wykonuję go. Ryzykuję. Mój recital dobiega końca, ale gdy ostatni już akt miał wybrzmieć, zamiast „nić nr 4” słyszę stłumiony okrzyk pielęgniarki. Czuję coś ciepłego i lepkiego tryskającego mi na twarz. Myślę jedynie o tym, że spieprzyłam. Spoglądam znad tryskającej cieczy na mojego asystenta. Jego twarz przecina jasnoczerwona strużka krwi. Zachowuje stoicki spokój. Nie brzydzi się, nie krzywi. Po prostu stoi. Nie drgnął nawet, gdy następna fala brudzi maseczkę zakrywającą jego twarz. Wzrok ma utkwiony we wnętrzościach pacjenta. Szuka powodu krwotoku. Z zimnem przewraca narządy tego człowieka. Robi to mało delikatnie i nieostrożnie, chcę mu zwrócić uwagę, ale zamiast tego myślę. O tym, że mu zazdrozczę tego opanowania, tego chorego spokoju, który maluje się na jego twarzy. Choć czym dłużej się mu przyglądam, zauważam jego lodowaty wzrok i chce mi się wymiotować.

Rzucam okiem na wnętrze rozciętego człowieka. Krew. Wszędzie widzę krew. Nie mogę oddychać. Czuję ból w piersiach i w głowie. W uszach coś mi piszczy. Głosy mojej „drużyny pierścienia” brzmią jakoś dziwnie. Jakby mówili do mnie zza jakiejś grubej szyby. Staram się uspokoić. Zaciskam mocno oczy. Chcę zniknąć. „Boże zabierz mnie stąd!” Odsuwam się powoli od stołu, nadal mam zamknięte oczy, choć wiem, że powinnam je otworzyć. Powinniśmy robić dużo rzeczy, ale ich nie robimy. Więc dlaczego ja mam otworzyć oczy, skoro inni nie muszą? Nie zauważam nawet, kiedy moja głowa zaczyna się poruszać, jakbym chciała zaprzeczyć. Zaprzeczyć, że to się nie dzieje naprawdę.

To pewnie tylko zły sen, z którego zaraz się obudzę. Niestety to nie sen.

Ktoś łapie mnie za rękę i wybudza z transu. Otwieram oczy. To anestezjolog. Patrzę mu prosto w oczy i widzę strach i złość. Nie musi nic mówić, wiem o czym myśli. Taka super moc ludzi, którzy nie mają sił, aby się tłumaczyć i rozumieć innych. Kurczowo trzyma się mojej ręki. Nie mogę nią nawet poruszyć. Biorę kilka głębokich wdechów i staram się uspokoić pędzące myśli. Skupiam się na dźwiękach otaczających mnie, na przerażonych twarzach lekarzy i pielęgniarek, ale mój wzrok zatrzymuje się na twarzy pacjenta. „On umiera, a ja jestem, jego ostatnią nadzieją.” Z tyłu głowy pojawia się jednak zdradliwy, denerwujący głosik, który mówi mi, że przecież jest jeszcze asystent. „On sobie bez ciebie poradzi. Wyjdź. Nikt nie będzie cię za to winił”. W tej sztuce nie chodzi o to, czy ktoś będzie narzekać na to, co zrobię, ale o życie pacjenta. Muszę walczyć ze śmiercią i z samą sobą. Czuję, że jestem na przegranej pozycji, ale nie mogę się poddać, bo nie chodzi tylko o mnie. Ci ludzie, oni na mnie liczą, ufają mi. Może później nadal będą mi ufać. Mija kolejna sekunda. Anestezjolog mówi, że odczyt oksymetru spada poniżej czterdziestu. Podchodzę do pacjenta. Asystent patrzy na mnie z irytacją, ale przerywa swoje nieudolne poszukiwania. Krew już nie tryska, a przynajmniej nie aż tak jak wcześniej. Założył zacisk. Mówię, aby zastosować ssak. Upycham gazy w ciele umierającego człowieka. Teraz ja zaczynam błądzić po wnętrzościach pacjenta. Staram się znaleźć aortę nerkową. Wiem, gdzie ona jest. Mogę jej nawet szukać z zamkniętymi oczami. Znajduję ją szybko i przyciskam palcem. Poprawiam zacisk, co asystent komentuje niezrozumiałym mruknięciem pod nosem. To wszystko trwało strasznie krótko, ale dla nas, wojowników, były to najdłuższe sekundy naszego życia. I nie miały być to ostatnie takie sekundy w naszej pracy, a dla niektórych i poza nią. Nie oddycham z ulgą jak reszta. Muszę teraz zszyć tętnicę. Biorę nić i rozpoczynam. Moje palce tworzą zsynchronizowaną maszynę, zaprogramowaną przez lata nauki i praktyki. Moje palce robią to, do czego zostały stworzone. Nadgarstki podążają za sygnałami wysyłanymi przez mój mózg. Ufają mi. Ten pacjent również mi zaufał. Więc dlaczego ja sobie nie ufam? Dlaczego nie mogę być pewna siebie i odważna? Dlaczego uciekam?

Weronika Kuchta



Fotografie: Udostępnione przez Weronika Kuchta





ZSE
CULTURE

FILM
SZTUKA
MUZYKA
LITERATURA

—
UKRAIŃSKA POEZJA
KOCIEWSKIE WIERSZE ŚWIĄTECZNE
FILM „NIEZAPOMNIANE ŚWIĘTA”



UKRAIŃSKA POEZJA

ЯК УМРУ, ТО ПОХОВАЙТЕ...

Як умру, то поховайте
Мене на могилі
Серед степу широкого
На Вкраїні милій,
Щоб лани широкополі,
І Дніпро, і кручі
Було видно, було чути,
Як реве ревучий.
Як понесе з України
У синєє море
Кров ворожу... отойді я
І лани і гори —
Все покину, і долину
До самого Бога
Молитися... а до того
Я не знаю Бога.
Поховайте та вставайте,
Кайдани порвіте
І вражою злою кров'ю
Волю окропіте.
І мене в сем'ї великій,
В сем'ї вольній, новій,
Не забудьте пом'янути
Незлим тихим словом.

Тарас Григорьевич Шевченко

KIEDY UMRĘ, POCHOWAJCIE...

Kiedy umrę, pochowajcie
mnie w mogile,
pośród stepu szerokiego
w Ukrainie miłej.
Aby łany rozłożyste
I brzeg Dniepru stromy,
można było widzieć, słyszeć
jego grzmiące gromy.
Gdzie uniesie z Ukrainy
do siniego morza
wrogą krew... dopiero wtedy
i łany, i wzgórza,
wszystko rzucę i ulecę
do samego Boga,
aby modlić się... aż dotąd
ja nie uznam Boga.
Pochowajcie mnie i wstańcie,
i kajdany rwijcie,
i krwią wroga
wolność swą obmyjcie.
Mnie zaś w wielkiej już rodzinie,
w kraju wolnym, nowym,
pamiętajcie wspomnieć czasem
dobrym, cichym słowem.

Taras Szewczenko

УКРАЇНА

*Дужче і дужче кругом
Пісня гримить солов'я.
Гори мовчать над Дніпром
Це — Україна моя.
В небі шумлять літаки,
Коні залізні — в полях.
Гордим розливом ріки
Цвіт весняний по садах.
Світлі ідуть матері,
Зір їх красою сія.
Сонце і пісня вгорі,
Це — Україна моя.*

Володимир Сосюра

UKRAINA

*Mocniej i mocniej dookoła
piosenka grzmi słowika.
Góry milczą nad Dnieprem,
to - Ukraina Moja.
Samoloty hałasują na niebie,
Żelazne konie - na polach.
Dumne rozlane rzeki,
wiosenne kwiaty w ogrodach.
Matki idą urocze,
wzrok pięknem olśniony.
Słońce i piosenka na niebie,
to - Ukraina Moja.*

Volodymyr Sosiura

Autor: Alona Harkavchenko

ŚWIĄTECZNE WIERSZE KOCIEWSKIE



NATALIA
LANGOWSKA

MY TYŻ PASTUSZKOWIE

autor słów: nieznanym

My tyż pastuszkowie, niy jano królowie,
na wozie, na wozie.

Jedzim my z kapeló , niech nas rozweseló
na mrozie, na mrozie.

Graj, mówji Jezus, Bartku swoje,
stój Dziecia, jano bas wystroja
ji smyczek ji smyczek.

Bartek sobó troska, że ni ma ji włoska
na smyku, na smyku.
A niy myśleć wiele, szast łogón kobyle,
do szyku, do szyku.

Jak zarżnie w swoje szałamaje,
aż Jezus paluszkami łaje,
powoli, powoli.

Kuba na swe dudy, coraz ślipsisia z budy
boji sia, boji sia.
Ale Józef stary, czapnól te gandziary,
powal sia, powal sia.

Wnet Kuba zaczón grać łód łucha
Aż łurwał rankaw łó kozucha
na sobie, na sobie.

DNIA JEDNEGO O PÓŁNOCY

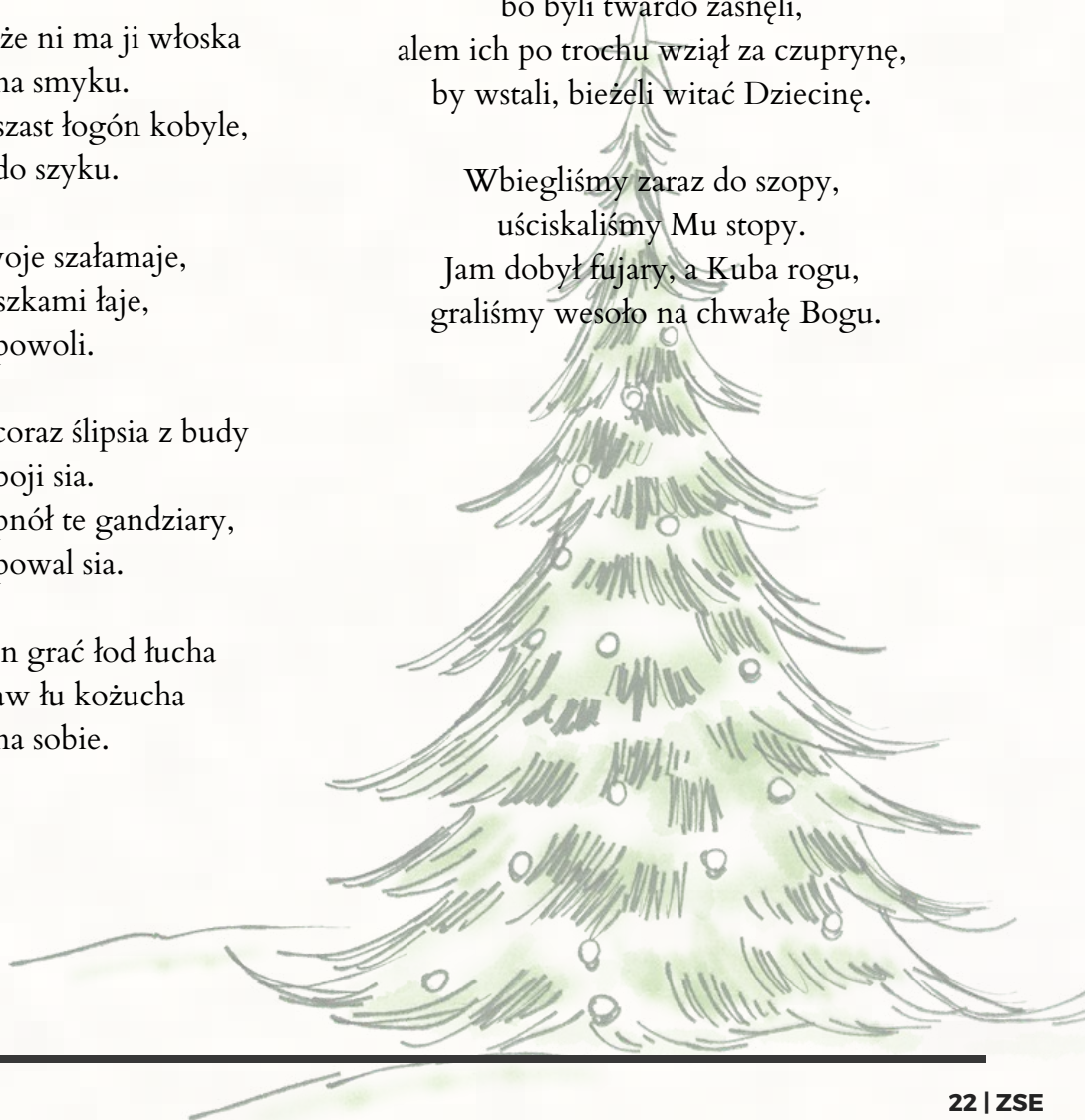
wydawca: Karol Miarka

Dnia jednego o północy,
gdym zasnął w wielkiej niemocy.
Nie wiem, czy na jawie, czy mi się śniło,
że wedle mej budy słońce świeciło.

Sam się czym prędzej porwałem
i na drugich zawołałem;
na Kubę, na Maćka i na Kaźmniyrza,
by wstali czym prędzej mówić pacierza.

Nie zaraz się podźwignęli,
bo byli twardo zasnęli,
alem ich po trochu wziął za czuprynę,
by wstali, bieżeli witać Dziecinę.

Wbiegliśmy zaraz do szopy,
uściskaliśmy Mu stopy.
Jam dobył fujary, a Kuba rogu,
graliśmy wesolo na chwałę Bogu.



RECENZJA FILMU "NIEZAPOMNIANE ŚWIĘTA"



KAMILA
BETLEJEWSKA

NETFLIX

Każdego roku, gdy na dworze zaczyna się robić zimno, nie ma nic lepszego od odpoczynku przy herbatce i oglądaniu świątecznej komedii.

„Falling for Christmas”

to amerykańska świąteczna komedia romantyczna z 2022 roku, wyreżyserowana przez **Janeen Damian**. Film opowiada o spadkobierczyni ekskluzywnego hotelu, Sierrze Belmont, którą gra dawna gwiazda **Lindsay Lohan**. Nie chce ona podążać drogą ojca, który pragnie uczynić córkę częścią hotelarskiego biznesu. Pomoc w tym zaoferował jej chłopak, influencer – Tad, grany przez **George’a Younga**, który proponuje jej, żeby rozkręciła swoje media społecznościowe. Podczas ich sekretnego wyjazdu na narty, aby zrobić dobre zdjęcia, Tad wykorzystuje okazję i oświadcza się kobiecie. Ich duet sprowadza na siebie kłopoty, wskutek czego Sierra upada z klifu, a mocne uderzenie w głowę powoduje u niej amnezję. Nieprzytomną odnajduje Jake (Chord Overstreet), wdowiec i samotny ojciec, właściciel małego hotelu w miasteczku. Sprawa komplikuje się, gdy Sierra nie wie, kim jest. Nie pamięta także niczego, co zdarzyło się przed wypadkiem. Jej zachowanie mija się z intencją fabuły, a ona zamieszkuje z jednym z pokoi w hotelu Jake’a.



<https://www.filmweb.pl/film/Niezapomniane+%C5%9Bwi%C4%99ta-2022-10020221>

Film „*Niezapomniane święta*” ogląda się przyjemnie. Atutem filmu jest gra głównej aktorki, Lindsay Lohan, która świetnie odegrała dwie role: rozpieszczonej córki i dezorientowanej kobiety po wypadku. Słowa uznania należą się twórcom za zachowanie cudownego klimatu, który oddały wszystkie dekoracje, a pensjonat w którym zamieszkała Sierra wyglądał tak przytulnie, że chciałoby się w nim wypocząć. „*Falling for Christmas*” to film obdarzony ciepłem i urokiem, którego świąteczna atmosfera może udzielić się widzowi.



ZSE COOKING



KULINARIA PRZEPISY

—
COŚ NA ZĄB
W ZIMOWE DNI

-
SZAKSZUKA-BUŁECZKI
CYNAMONOWE

**SKŁADNIKI:**

- 3-4 jajka,
- około 1 kg świeżych pomidorów,
- średnia cebula,
- 2-3 ząbki czosnku,
- masło do smażenia,
- łyżka oregano i bazylii,
- pół łyżeczki chili,
- sól,

SAKSZUKA**PRZYGOTOWANIE:**

Cebulę i 2-3 ząbki czosnku poszatkuj i zeszklij na maśle.

Do czosnku i cebuli dodaj puszkę pomidorów.

Pomidorową mieszankę dopraw oregano, chili i solą.

Duś na wolnym ogniu, by pomidory odparowały.

Zrób dziurki w masie pomidorowej i wbij w nie jaja i szybko dosól. Przykryj patelnię i gotuj Szakszukę, do czasu aż białka się zetną, ale żółtka pozostaną rzadkie. Dopraw świeżą lub suszoną bazylią.

BUŁECZKI CYNAMONOWE

- Do ciepłego mleka wsypać drożdże instant, wymieszać i odstawić na 5 minut. Drożdże świeże dokładnie rozetrzeć z łyżeczką cukru, następnie dodać łyżkę mąki oraz 50 ml mleka, wymieszać i odstawić do wyrośnięcia na 10 minut.
- Mąkę przesiać do miski, dodać cukier i sól. Wymieszać, zrobić wgłębienie, wlać w nie mleko z drożdżami instant lub roztwór ze świeżych drożdży + resztę mleka. Wszystko wymieszać łyżką.
- Następnie zacząć wyrabiać ciasto dodając jajko i żółtko. Po ok. 3 minutach wyrabiania dodać masło i dalej wyrabiać (ręcznie, hakiem miksera planetarnego lub w maszynie do chleba) przez ok. 10 minut aż ciasto będzie gładkie i sprężyste. Przykryć folią i odstawić na 1 godzinę do wyrośnięcia.
- Po tym czasie wyłożyć ciasto na stolnicę lub blat i wygniatać przez chwilę pozbywając się pęcherzy powietrza. Ciasto podzielić na 2 części i każdą rozwałkować na placki o wymiarach 30 x 30 cm.
- Placki z ciasta kolejno smarować roztopionym masłem i posypać mieszanką cynamonu, cukru wanilinowego, drobnego cukru i startej skórki.
- Zawinąć ciasto w roladki i każdą pokroić w poprzek na 12 plasterków o grubości ok. 2 cm. Wszystkie ułożyć na dużej prostokątnej blaszce z zachowaniem odstępów. Odstawić na ok. 30 minut do wyrośnięcia.
- Piekarnik nagrzać do 180 stopni C. Wierzch bułeczek delikatnie posmarować roztrzepanym (i nie zimnym) jajkiem i piec na złoty kolor przez ok. 20 minut.
- Po ostudzeniu można polać lukrem: zagotować sok z cytryny, odstawić z ognia, dodać cukier puder i wymieszać.

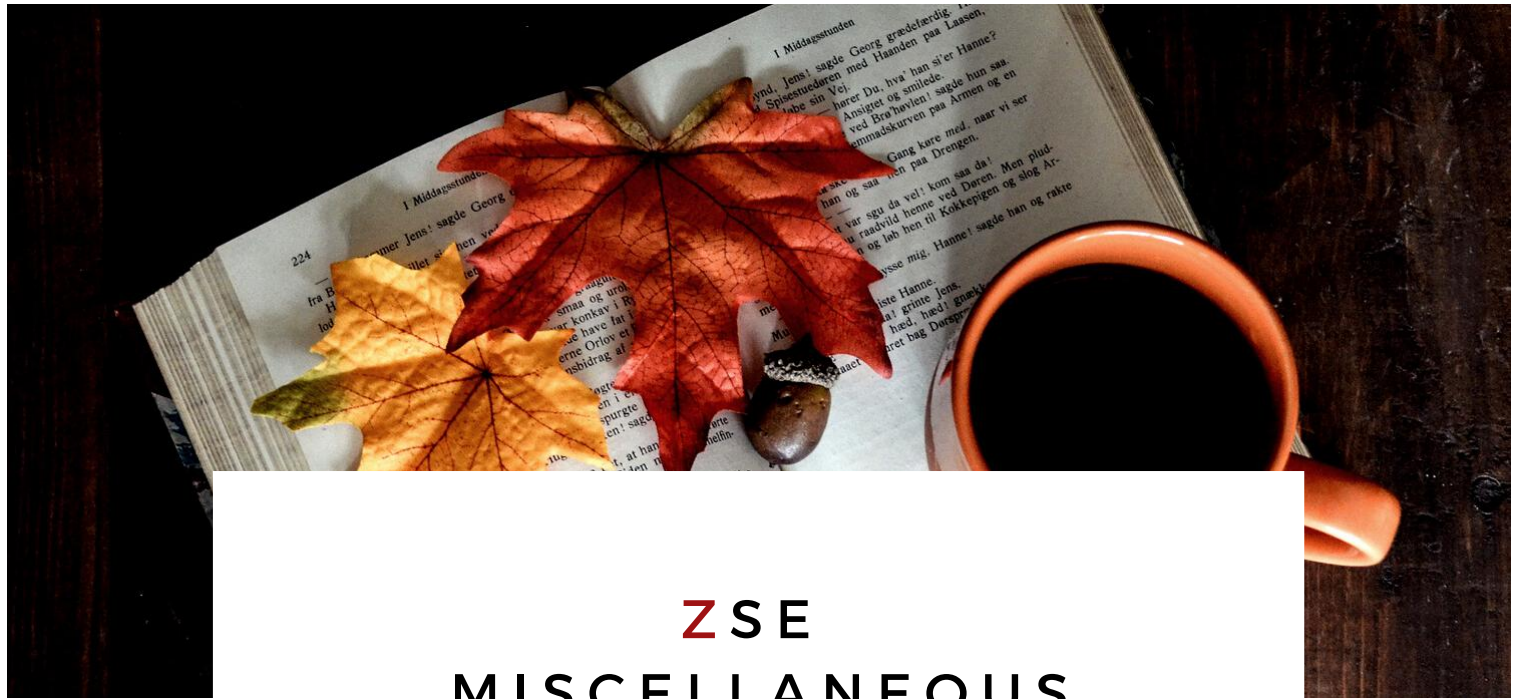
Ciasto - 250 ml ciepłego mleka, 50 g świeżych drożdży, 500 g mąki pszennej, 50 g cukru, szczypta soli, jajko, 2 żółtka, 70 g miękkiego masła do posmarowania: 1 jajko

Nadzienie - 70 g masła, 2 łyżki mielonego cynamonu, 2 łyżki cukru wanilinowego, 1/2 szklanki cukru, skórka starta z 1/2 cytryny

**PRZEPISY I ZDJĘCIA:**

WIKTORIA
GWOREK





ZSE
MISCELLANEOUS



ROZMAITOŚCI

—
WYWIAD Z MICHAŁEM
SŁOWIŃSKIM,
WŁAŚCICIELEM KAWIARNI
"DZIENNA DAWKA"



WYWIAD Z MICHAŁEM SŁOWIŃSKIM

JAK OSIĄGNĄĆ SUKCES? - „IM SZYBCIEJ TYM LEPIEJ” ;)

Michał Słowiński to absolwent naszej szkoły, który otworzył kawiarnię o znaczącej nazwie Dzienna Dawka. Dzięki jego uprzejmości mogliśmy przeprowadzić z nim niezwykle interesującą rozmowę.

Zapraszamy do lektury!

Wiktoria Gworek:

Skąd narodził się pomysł na założenie własnej kawiarni?

Michał Słowiński:

Nie miałem w planach zakładać swojej kawiarni, ale wcześniej już pracowałem z kawą i gdy wróciłem do Starogardu po paru dobrych latach, zdecydowałem się stworzyć to miejsce. Pomysł wynikał z moich potrzeb. Brakowało mi miejsca, w którym mógłbym rano napić się kawy i popracować. Wszystkie kawiarnie otwierały się dopiero o 12, a dla mnie dzień zaczyna się wcześniej, o 6/7. Chciałem stworzyć taką komfortową przestrzeń dla ludzi, żeby czuli się dobrze.

W.G: Czy początki były trudne? Z czym się zmagaliś?

M.S: Nie, ja jestem optymistą i nastawiłem się na to dobrze, choć miałem pewne obawy. Otwierałem lokal w najgorszym możliwym momencie - wybrane przeze mnie miejsce okazało się trudniej dostępne w związku z rozpoczętym właśnie remontem Rynku, do tego doszła pandemia... Okazało się, że te przeszkody nie miały większego znaczenia, ponieważ ludzie mnie znali i chyba przyciągnęła ich ciekawość tego, co ja takiego robię. Nie zachęcałem klientów przechodzących w pobliżu do wejścia, przez dwa lata nie miałem nawet napisu kawiarnia! Ludzie sami przychodzili z ciekawości.

W.G: To świadczy o zapotrzebowaniu na tego typu miejsce. A jaki napój lubisz robić najbardziej?

M.S: Zdecydowanie cappuccino.

My malujemy na kawach, skupiamy się na tym, aby kawa wyglądała bardzo ładnie.



Fotografia: Wiktoria Gworek

W.G: Ile kaw dziennie robicie?

M.S: Nie wiem czy mogę Ci powiedzieć. Powiedzmy, że mieścimy się w przedziale od 70 do 100.



W.G: A musicie rano zrobić kawę, żeby się oswoić z tym ruchem ręką, aby dobrze wychodziły malunki na kawach?

M.S: Nie, my robimy kawę rano, ale nie dla nas, tylko dla sprzętu, żeby się dobrze rozgrzał i żeby ta kawa dobrze smakowała.



WYWIAD Z MICHAŁEM SŁOWIŃSKIM

W.G: Traktujesz swoją pracę jak obowiązek czy przyjemność?

M.S: Zdecydowanie jest to przyjemność. Ja też jestem hedonistą, więc robię rzeczy, które sprawiają mi przyjemność, a nie na odwrót. Wypracowałem sobie na przełomie tych 7 lat filozofię, żeby praca sprawiała mi przyjemność.

W.G: A jakie masz relacje ze swoimi pracownikami?

M.S: yyyyy tak. Jestem bardzo wymagający, krzyczę. Nie no, praca w gastronomii jest trudna, więc musiałem ich odpowiednio przygotować. Głównie pracujemy całki, czyli pracownicy są od otwarcia do zamknięcia lokalu, bo wychodzę z założenia, że oni inaczej sobie poprowadzą zmianę. Zbierają swoje napiwki do słoika. Myślę, że nasze relacje są dobre.

W.G: Czy jesteś usatysfakcjonowany z tego, co osiągnąłeś, czy jednak byś coś zmienił?

M.S: Zawsze będzie coś, co bym zmienił. Myślę, że nigdy nie dojdę do perfekcji, ale cały czas będę do niej dążył.

Zdarza się, że gdy kupuję do kawiarni coś, co mi się podoba, to po tygodniu zmieniam zdanie. Dlatego u nas w lokalu się tak często zmienia.

Na pewno przekroczyłem poziom, który chciałem osiągnąć.

W.G: Gdybyś miał dać jedną najważniejszą radę osobom, które planują założyć swój biznes, a którą sam chciałbyś usłyszeć w momencie podjęcia decyzji o założeniu własnej firmy, to co byś powiedział?

M.S: Im szybciej tym lepiej. Do biznesu trzeba mieć głowę, niedojrzałe zachowania mogłyby spowodować szybkie zamknięcie biznesu. Dlatego im szybciej tym lepiej, ale trzeba mieć to coś, nic na siłę. To jest taka rada, którą wszystkim daję.



Fotografia: Wiktoria Gworek

W.G DZIĘKUJĘ BARDZO ZA POŚWIĘCENIE SWOJEGO CZASU, ŻEBY ODPOWIEDZIEĆ NA KILKA PYTAŃ

M.S NIE MA SPRAWY, MIŁO MI SIĘ Z TOBĄ ROZMAWIAŁO :)



Fotografia: Kuba Lindenau

DOWIEDZ SIĘ, JAKICH APLIKACJI POTRZEBUJESZ, ABY UŁATWIĆ SOBIE ŻYCIE

Osobom w wieku nastoletnim komputery głównie kojarzą się z grami i tym, co trzeba zrobić na lekcji informatyki. Jednak jest wiele innych rzeczy, które wychodzą poza ten zakres.

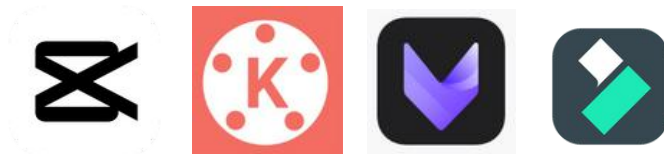
Ostatnio mocno rozpowszechnione jest montowanie filmów. Wszędzie możemy spotkać osoby, które hobbystycznie zajmują się edycją nagrań bądź robieniem **tw. editów**, bazujących na serialach i filmach. Na rynku dostępne są świetne są programy, w których mogą pracować edytorzy.

Niektórzy zajmują się również obróbką dźwięku.

Czy tego typu oprogramowanie jest skomplikowane w obsłudze? To zależy. Niektóre programy są intuicyjne, ale istnieją też takie, które mogą sprawić trudność amatorom. Zatem co jest odpowiednie dla osób początkujących? Czy większy jest popyt na edycje mobilne, czy tradycyjnie – przez komputer? Ciężko to jednoznacznie określić, gdyż to zależy w pełni od preferencji użytkownika. Niestety, większość aplikacji jest płatna lub występuje tylko w wersji próbnej, często ograniczonej czasowo.

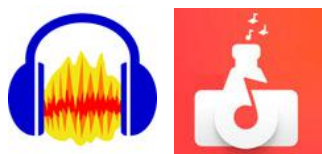
Aplikacje mobilne

Dla mniej zaawansowanych użytkowników polecany jest **CapCut** (od niedawna dostępna jest wersja na komputer) lub **KineMaster**, lecz trzeba pamiętać, że to tylko propozycje. Oba są łatwe w obsłudze i w niewielkim okresie czasu można się wiele nauczyć. Warto jest też wziąć pod uwagę edytory **VivaCut** i **Filmora**, które są świetną alternatywą wyżej wymienionych pozycji.



Edycja dźwięku

Aplikacje do obróbki i miksowania dźwięku nie są skomplikowane, dopóki nie chce się pójść o krok dalej i zacząć tworzyć piosenki. Najbardziej rozpowszechniony jest program **Audacity**, który we właściwych rękach jest potężnym narzędziem. Mobilnie też jest możliwość edycji dźwięku, jednak dostępne funkcje są mocno okrojone. **AudioLab** to prosta aplikacja, w której można dokonać prostych manipulacji ścieżki dźwiękowej.



Aplikacje desktopowe

Możliwości programów przygotowanych na komputer są większe, jednak to przekłada się na wygodę pracy i intuicyjność interfejsu użytkownika. Warto zaczynać od aplikacji łatwych w obsłudze – **Shotcut** i **VideoPad**, które spełniają swoje zadanie i nie trzeba się martwić watermarkiem. **Shotcut** przewyższa **VideoPad** pod względem dostępnych efektów, ale biorąc pod uwagę estetykę możemy odczuwać niedosyt. Profesjonalne oprogramowanie jest zazwyczaj płatne, ale są programy umożliwiające pracę bez opłaty licencyjnej. W tym przypadku **Lightworks** i **DaVinci Resolve** wypadają najkorzystniej. Minusem jest wymóg założenia konta. Tego działania nie da się “przeskoczyć”, o ile nie chce się zawirusować komputera. Edycja w tych aplikacjach nie należy do łatwych i nawet po długim okresie użytkowania odkrywa się nowe, zaskakujące funkcje.



REDAKCJA



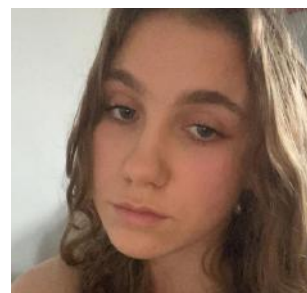
**WERONIKA
SPICA
DZIENNIKARZ
STREFA SPORTU**



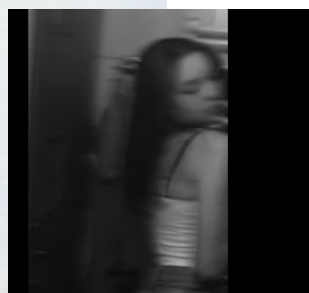
**KUBA
LINDENAU
REDAKTOR
WYKONAWCZY**



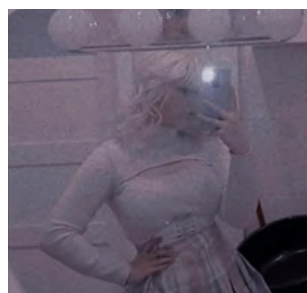
**NATALIA
CYBULA
ROZMAITOŚCI
SPOŁECZNOŚĆ ZSE**



**WIKTORIA
GWOREK
DZIENNIKARZ
KULINARIA**



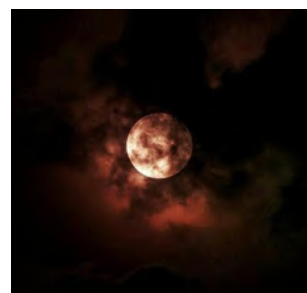
**SANDRA
SMOLAK
REDAKTOR
WYKONAWCZY**



**OLIWI
MAKOWSKA
KALENDARIUM**



**FABIAN
SZCZĘSNY
STREFA GRACZA**



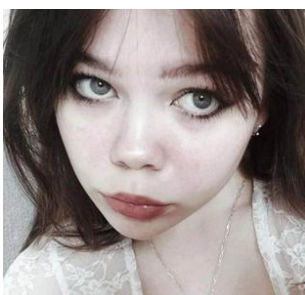
**ALEXANDRA
SOBOLEWSKA
REDAKTOR
MERYTORYCZNY**



**SZYMON
DUSOWSKI
LAYOUT**



**MAGDA
GREGORKIEWICZ
DZIENNIKARZ**



**KAMIŁA
BETLEJEWSKA
KULTURA**



**NATALIA
ŁANGOWSKA
DZIENNIKARZ
KULTURA**

REDAKCJA



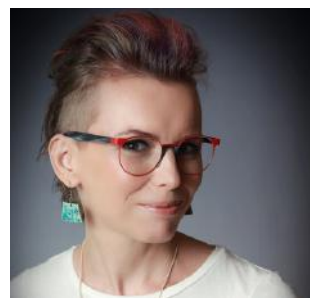
**KAMIL
LEMKA
STREFA GRACZA**



**DAGMARA
SZABLEWSKA
KULINARIA**



**KS. ŁUKASZ
SIMIŃSKI
REDAKTOR
MERYTORYCZNY**



**LUCYNA
BIELIŃSKA - SYTEK
OPIEKUN
REDAKTOR
MERYTORYCZNY**